

da choćby w krajach anglosaskich. I choć w żadnym kraju zarobki sędziów nie są porównywalne z zarobkami najlepszych adwokatów, to jest coś, co może rekompensować mniej zer na koncie. Wielki prestiż. Ten jednak buduje się przez pokolenia, stawiając na dobór doświadczonych ludzi z wysokim morale. Trudno jednak kopiować rozwiązania, które są zakorzenione w zupełnie innej kulturze prawnej. Do tego trzeba byłoby całkowicie przebudować model sądownictwa polskiego. Zawsze od czegoś trzeba jednak zacząć. Powagę sytuacji potwierdzają badania. Na zlecenie Krajowej Rady Sądownictwa przeprowadzono w 2011 r. ankietę w środowisku prawniczym, która wykazała, że 57 proc.

cyjnego Jerzy Stępień (został sędzią przed trzydziestką), który przewodniczył rozprawie Trybunału Konstytucyjnego odnośnie do stwierdzenia niekonstytucyjności przepisów dotyczących asesury. Uważa, że nie ma nic gorszego w sądownictwie niż młodzi niedoświadczeni sędziowie, którzy mając mniej niż 30 lat, myślą przede wszystkim o założeniu rodziny, mieszkaniu, dzieciach. Oczekują szybkiej stabilizacji życiowej i zawodowej. – To jest normalne, chociaż bardzo niebezpieczne z punktu widzenia interesów samego wymiaru sprawiedliwości – podkreśla.

Proponuje więc, aby podnieść wiek kandydatów na sędziego do 40 lat, i szukać ich wśród adwokatów czy prokuratorów. – To pomysł idealny – przyznaje adwokat Andrzej Michałowski. – To dobra propozycja. Żeby zostać sędzią, trzeba się okazać uczciwym i silnym moralnie człowiekiem, a także poznać życie. Trzeba się zetknąć z odpowiednią liczbą rozmaitych przypadków, jakie się ludziom przytrafiają w życiu, żeby móc je zrozumieć. To j a k

tęgo, że objęcie tej funkcji będzie wiązało się z prestiżem. Z tym ostatnim warunkiem problem jest większy. Tego nie da się bowiem przegłosować w parlamencie i wprowadzić do ustawy. Bez tych zmian czekanie na to, że funkcja sędziego stanie się koroną zawodów prawniczych, będzie jedynie oczekiwaniem na coś, co nigdy nie nastąpi.

Adwokat Andrzej Michałowski uważa, że aby w Polsce funkcja sędziego była zwieńczeniem kariery prawniczej, muszą zostać spełnione dwa warunki. Po pierwsze, powinien zostać zmieniony model funkcjonowania sędziów. Dziś to model urzędniczy. – Gdy ktoś wykonuje wolny zawód, to tylko pod presją zgodzi się być urzędnikiem i chodzić na godzinę ósmą do pracy za niewielkie pieniądze, ze świadomością, że podlega nadzorowi przełożonego. Drugim problemem są zarobki. W porównaniu bowiem z pozycją, nakładem pracy i odpowiedzialnością sędziego wynagrodzenie jest niesatysfakcjonujące. Powinno więc odpowiadać przeciętnemu wynagrodzeniu adwokata czy radcy prawnego. Przychodów gwiazd w wolnych zawodach oczywiście nigdy nie doścignie, ale nie można godzić się na przepaść – podkreśla.

To wszystko sprawie, że dzisiaj do sądu garną się

naruszono by konstytucji (na co w swoim wyroku dotyczącym asesorów zwrócił uwagę TK). Podśędek wydawałby wyroki w sprawach niektórych wykroczeń, a czas jego terminowania na tym stanowisku wynosiłby od trzech do czterech lat. Po tym okresie – jeśli styl jego pracy zostałby pozytywnie oceniony – dostałby nominację na sędziego.

Spora część prawników przyznaje, że jest to krok w dobrą stronę, ale de facto nie rozwiązuje najważniejszego problemu. Bo trzy czy cztery lata nie wystarczą, by nabrać doświadczenia życiowego, jakiego oczekuje się od sędziego. Poza tym spore wątpliwości budzi sprawiedliwość na próbę – strony procesów mają prawo oczekiwać, że rozstrzygnie ich sprawę kompetentny sędzia, a nie osoba dopiero ucząca się zawodu.

Dyskusje i prace powinny zatem skierować się na zupełnie inny tor. Rozwiązaniem najlepszym byłoby, gdyby sędziowie rekrutowali się spośród doświadczonych adwokatów, radców prawnych czy prokuratorów. I właśnie po zlikwidowaniu asesury były nadzieje, że kandydatami na urząd sędziowski będą przedstawiciele tych prawniczych zawodów. Tak się jednak nie stało. Urzędniczy model pracy polskiego sędziego, obciążony dużą odpowiedzialnością i słabo opłacany, nie mógłby przyciągnąć najlepszych z palestry. Nie przekonywało także to, że w składzie Krajowej Rady Sądownictwa, która opiniuje kandydatów na wakant sędziowski, brak jest przedstawicieli adwokatury czy prokuratury.

Spora przeszkód trzeba by więc usunąć, aby funkcja sędziego stała się w Polsce ukoronowaniem kariery prawniczej. A tak to wyglą-

respondentów ocenia powoływani i kształcenie sędziów w obecnej formie jako niewłaściwe.

Młody mędrzec

– Doświadczenie życiowe jest bardzo ważne, ponieważ przepisy są sztywne, a sąd dokonuje swobodnej oceny dowodów. Sędzia musi mieć więc doświadczenie, żeby dać wiarę konkretnemu świadkowi, właściwie ocenić jego oraz stron zachowanie czy nawet mowę ciała – przekonuje adwokat Andrzej Siemiński. Sami sędziowie nie mają co do tego wątpliwości. – To oczywiste, że każdy sędzia, który wchodzi w wiek dojrzały, dostrzega to, jak zmienia się jego ocena faktów – mówi sędzia Waldemar Żurek z Krajowej Rady Sądownictwa. I przestrzega, że sędzia bez doświadczenia życiowego może wyrządzić ogromną krzywdę.

– Jeżeli sędzia ma 33 lata i rozstrzyga o sprawach, które w żaden sposób nie są objęte jego doświadczeniem życiowym, a ma tylko kodeks w rękę i swoje, najczęściej bardzo wadliwe wyobrażenie o materii, którą się zajmuje, jego decyzja jest skazana na niepowodzenie. Może okazać się prawomocna, ale nie będzie sprawiedliwa – wskazuje adwokat Jerzy Naumann. Podkreśla, że sprawiedliwość jest przeciwieństwem mądrości. Sędzia musi być mędrce, a nie można nim zostać, będąc młodym człowiekiem, bo mądrość przychodzi z doświadczeniem.

Podobnego zdania jest były prezes Trybunału Konstytu-

ro z m o w a z księdzem o małżeństwie: są pewne modele, które się wzajemnie wykluczają – wskazuje adwokat Jerzy Naumann.

Dodaje, że jeśli ktoś oskarżał czy bronił przez kilkanaście lat, to ma najlepsze przygotowanie do orzekania. Doskonale wie, jak każda osoba, która pojawi się na sali sądowej, będzie się zachowywać i potrafi poradzić sobie z kłamstwem, niegrzecznością, a nawet ordynarnym zachowaniem strony.

Nasi rozmówcy nie mają wątpliwości, że dla uzdrowienia sytuacji należałoby zmienić cały model kariery sędziowskiej. Samo podniesienie granicy wieku nie wystarczy jeszcze, by tożę z fioletowym żabotem ochoczo zakładali adwokaci, radcy prawni czy prokuratorzy. – Dobrzy adwokaci zarabiają tyle, że porzucenie zawodu im się nie kalkuluje – zauważa sędzia Jarema Sawiński, wiceprzewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa.

Należałoby jednak nie tylko podnieść wynagrodzenie sędziów (skoro resort sportu dopłacił lekką ręką 6 mln zł do koncertu Madonny na Stadionie Narodowym, to rząd tym bardziej powinien nie mieć problemów ze znalezieniem funduszy na wydatki fundamentalne dla sądownictwa i rozwoju demokracji), ale przede wszystkim doprowadzić do

przede wszystkim ci adwokaci i radcy, którym dotychczasowa aktywność nie przyniosła satysfakcji. Tych jednak sądy najmniej potrzebują.

W dodatku środowisko sędziów jest bardzo hermetyczne. Dziś sytuacja jest więc taka, że jeśli adwokat wejdzie w szeregi sędziów to i tak będzie się tam czuł jak ktoś obcy.

Zdaniem mecenasa Michałowskiego, sędziowie powinni zatem wystąpić z apelem do innych środowisk prawniczych, wskazując, że sytuacja w wymiarze sprawiedliwości wymaga, aby najlepsi przedstawiciele innych zawodów prawniczych zasilenie sądów potraktowali jako obowiązek patriotyczny. Tak jak to się działo w II Rzeczpospolitej.

ZESKANUJ CAŁY ARTYKUŁ



Bezpłatna aplikacja dostępna w App Store i Google Play